

Ochłapki z myśli #25 – brak sensu w wierszach, skupienie i czatowanie

Opis



Po trzech miesiącach Ochłapki powracają! A dzisiaj o pisaniu wierszy, piosenkach, którymi denerwuję znajomych, celach na czerwiec i paru innych rzeczach. Obawiam się, że Ochłapki nie wrócą na stałe, ale za dużo miałam niedokończonych wpisów – wrzuciłam więc wszystkie pomysły tutaj i tak właśnie powstał ten wpis. Indżoj.

1. Wróciłam jakiś czas temu do regularnego pisania wierszy, co pewnie widać też na moim fanpage na Facebooku. Problem jest tylko taki, że mam wrażenie, że te nowe wiersze są jakieś takie... Pozbawione sensu? Że tam są może i ładne słowa w ładnej formie, ale o nic mi nie chodzi w nich. Może to przez to, że nie jestem już tak zła jak kiedyś i nie ma we mnie aż tak wielu buzujących uczuć. Coś się we mnie pozmieniało. Może w sumie to i dobrze. Tylko wierszy szkoda.

2. Jakiś czas temu kumpel z pracy zapytał mnie jakiej muzyki słucham. Wtedy też odkryłam, że jakoś w ostatnim czasie przerzuciłam się ze smutnych lub wściekłych piosenek rockowych na obrzydliwe wręcz wesół pop. Może to część mojego akceptowania smutnego faktu, że świat jest ohydny i smutny, a nasze zadanie to

dążenie do bycia ogólnie szczęśliwym i niesienie tej naszej radości w miejsca, gdzie jej nie ma. No chyba, że ktoś ma marzenie, żeby sprzedawać amfetaminę i broń na Wschód. To inna sprawa. Wracając... Nie słucham smutnych piosenek, śpiewam o byciu szczęśliwym... Niemniej jednak największą radość sprawia mi nucenie np. w pracy bardzo znanych i wpadających w ucho piosenek, które będą dręczyły kolegów i koleżanki przez godziny. Coś w stylu... [Spice Girls - Wannabe](#) (tak swoją drogą - ten teledysk to jest złoto), [Survivor - Eye Of The Tiger](#), [Eurythmics - Sweet Dreams](#) (śpiewam alternatywną wersję *Sweet dreams are made of cheese Who am I to dis a Brie I cheddar the world and a Feta cheese Everybody's looking for Stilton*) albo coś polskiego w stylu [Brathanki - Czerwone Korale](#).

3. W maju miałam taki bardzo ciekawy cel - nauczyć się skupienia. Brzmi to trochę pewnie dziwnie, ale od jakiegoś roku (?) nie byłam w stanie skupić swojej uwagi na czymkolwiek dłużej niż 5 min. Sięgałam po telefon, wyciągałam notes z wierszami, wychodziłam z pokoju - cokolwiek. Nie niepokoiło mnie to za bardzo, dopóki nie odkryłam, że nie umiem nawet obejrzeć odcinka serialu, który mnie interesuje bez wrzucania pauzy i włożenia na Tumblra. Skoro interesuje mnie przecież to co oglądam, to dlaczego tak się dzieje? Dlatego też właśnie w maju za cel postawiłam sobie naukę skupienia. Na początek na 10 min, później na 20 i tak dalej. Na koniec maja mam wynik trochę ponad godzina bez przerywania pracy i patrzenia na zegarek. To całkiem nieźle, biorąc pod uwagę, że zaczynałam od 5 min. W czerwcu mam nowy plan (oczywiście bez przerywania majowego planu) - skupić się na tym co jem, jak jem i jakiej jakości jest to jedzenie. Jestem w tej komfortowej sytuacji, że sama zarabiam na swoje papu, a więc mam też pełną kontrolę nad tym, co jem. Chcę przyłożyć większą uwagę do tego skąd pochodzi moje jedzenie i jak je przygotować, żeby było mniam. Jestem nastawiona dość entuzjastycznie - majowy plan wyszedł świetnie - ale dobrze wiem, że cel na czerwiec jest trochę bardziej skomplikowany. We will see...

4. Lubię rozmawiać na czatach. Bardzo. Raczej o głupich sprawach: *Jak Ci minął dzień? Co robisz dzisiaj ciekawego? Widziałaś tego mema? Jak tam z Kubą, wszystko ok?* - tak jakoś zwykle zaczynam rozmowy. A potem sobie jakoś leci. Dla mnie to pewien sposób na uspokojenie się, wyciszenie, relaks. Podejrzewam, że to przez to, że pisanie to dla mnie strefa komfortu... Ludzie zresztą też. Ale ja nie o tym miałam pisać... Obserwowałam ostatnio, jakie rzeczy urywają rozmowy na czatach. Tak w ramach testów wysyłałam różne rzeczy i robiłam listę: muzyka klasyczna - no nie ma przebaczyć, że ktoś jest w stanie to skomentować jakoś normalnie, naklejki - no bo jak odpisać na to w logiczny sposób; naklejki (w szczególności lajk) - to jest morderca dyskusji, no nie ma przebaczyć, zła poezja - brrr, wyrazy typu *aha, ok, spoko, jasne* -

zakończone kropką, a nie emotką skończą wszystko, memy – im słabsze, tym lepiej. Takie tam... Eksperymenty na ludziach.

5. Taka myśl – pierwszy raz w życiu na chwilę byłam niepewna tego, czy moje zachowanie (a może bardziej styl życia) jest ok. Z jakiegoś powodu część społeczeństwa uważa, że uśmiech i sympatia w stosunku do każdego jest słabością. I taką uśmiechniętą i sympatyczną osobą można manipulować i włożyć jej na głowę. Chciałabym, żeby ludzie zrozumieli, że łatwo jest być dupkiem. Łatwo jest mieć wszystko w dupie i nie patrzeć dalej niż czubek własnego nosa... Ale dupkom jest ewidentnie łatwiej w życiu. Trochę ironicznie uśmiecham się, gdy ludzie zaczynają widzieć moją drugą stronę – ironiczną i właściwie wiecznie złą na świat dziewczynę... Może oni po prostu biorą mnie za głupią? Bo jak uśmiechnięta i słodka, to pewnie idiotka. Pfff...

Do zobaczenia, Misiaczki!

CATEGORY

1. ochłapki z myśli

POST TAG

1. jedzenie
2. ludzie
3. pisanie
4. wiersze

Kategoria

1. ochłapki z myśli

Tagi

1. jedzenie
2. ludzie
3. pisanie
4. wiersze

Data utworzenia

04/06/2017

Autor

admin